Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 12 czerwca 1928. Nr. 68

Dziesiąta rocznica deklaracji wersalskiej.

Dzieje nasze na skutek wyjątkowego położenia, w którem naród nasz się znalazł, od blisko dwuch wieków, obfitują w tak liczne pamiętne i ważkie momenty, że rocznic tychże jest takie mnóstwo, iż prawie dni w roku nie starczyłoby na ich upamiętnianie. A jednak wśród wielkiego mnóstwa tychże, poczestne nader miejsce zajmuje dzień 3 czerwca, kiedy to 10 lat temu wstecz, a więc w roku 1918, pierwsi ministrowie Francji, Anglji i Włoch, zebrani na konferencji międzysojuszniczej we Wersalu, ogłosili następujące oświadczenie:

„Utworzenie Polski Zjednoczonej i Niepodległej z dostępem do morza stanowi jeden z warunków pokoju trwałego, sprawiedliwego oraz przywrócenia panowania prawa w Europie“.

Coprawda sprawa polska już przedtem stała się głośną i aktualną w świecie. Przecież nie kto inny, jak Niemcy i Austrja ogłosili już niepodległe Królestwo Polskie w r. 1916. Ale każdy patrzący trzeźwo i znający charakter, usposobienie i tendencje niemieckie, zdawał sobie jasno sprawę z tego, że akt ten ich niepodległościowy w stosunku do Polski był tylko czynem obłudnym, wyrafinowanem pociągnięciem w celu skaptowania sobie Polaków dla dostarczania Niemcom, już silnie przerzedzonym kulami wojsk aljanckich, świeżego żeru dla armat. To też ta deklaracja mało tylko znalazła naiwnych, którzy Niemcom uwierzyli i którzy gotowi byli iść na rękę ich zdrożnym zamysłom.

Ogół narodu nie od Niemców wyczekiwał zbawienia i wskrzeszenia Ojczyzny, oczy nasze, szczególnie tu w zaborze pruskim, zwrócone były ku zachodowi, przedewszystkiem ku naszej tradycyjnej przyjaciółce, Francji, ku Ameryce, gdzie Wilson już poprzednio był oświadczył jako jeden z warunków pokoju wskrzeszenie zjednoczonej, niepodległej Polski z dostępem do morza. Że Niemcy pierwsi musieli wysunąć na porządek dzienny sprawę polską, która jednak ku ich utrapieniu potoczyła się właśnie w kierunku takim, jakiemu oni swą deklaracją z roku 1916 chcieli zapobiec, to było ironją losu.

Jako odpowiedź poniekąd na te obłudne i podstępne machinacje niemieckie nastąpił potem już szczery i prawdziwy akt woli w dniu 3 czerwca 1918 r. ze strony aljantów, utworzenia Polski zjednoczonej i niepodległej z dostępem do morza. Jeżeli z tej strony ta deklaracja dopiero tak późno nastąpiła, to powodem tego opóźnienia była Rosja, która, dopóki należała do koncernu aljantów, zmuszała tychże do milczenia w sprawie Polski. A dopiero, gdy Rosja na skutek rewolucji u siebie, rozkładu wewnętrznego i swego upadku, ustąpiła z szeregu kombatantów aljanckich, tamci mieli co do Polski ręce wolne i mogli, nie krępując się już względami na nią, przystąpić jawnie i otwarcie do publicznego postanowienia odbudowy Polski. Jednak nie należy sądzić, że przyszło to tak samo ze siebie, bez silnego działania i przyczynienia się ze strony polskiej. Wybitni mężowie polscy, a gorący patrjoci, usilnie pracowali i zabiegali, tak na terenie europejskim u aljantów, jako i w Stanach Zjednoczonych, w kierunku urobienia tamże przychylnej dla dążeń polskich opinji oraz wpływanie na kierowników państw aljanckich w celu pozyskania tychże dla aspiracyj polskich. Takimi mężami byli przedewszystkiem Ignacy Paderewski w Ameryce oraz we Francji Dmowski i wielu innych.

Tymże udało się znaleźć posłuch dla sprawy wskrzeszenia zjednoczonej Polski, którego wyrazem był właśnie ów akt z 3 czerwca r. 1928. Z tą chwilą stało się jasnem, że zarysowujące się już wyraźnie zwycięstwo sprzymierzonych nad Niemcami i Austrją wprowadzi w poczet mocarstw niepodległych Polskę, zjednoczoną z dostępem do morza. Deklaracja wersalska jest niejako urzędowem zwiastowaniem narodzin państwa polskiego, a pozatem jest pierwszem decydującem zwycięstwem polityki polskiej na terenie międzynarodowym. Na deklarację taką, podpisaną przez kierowników rządów trzech mocarstw, czekaliśmy przez półtora wieku. Przyszła ona wreszcie w ogniu walki, mającej przynieść klęskę Niemcom, spadkobiercom Fryderyka Wielkiego. Dla nas tu na Pomorzu ten akt trzech mocarstw ma to szczególne znaczenie, ponieważ zawarty w nim warunek „Polski zjednoczonej z dostępem do morza“ zastrzegał wyraźnie włączenie Pomorza w obręb granic Polski, a więc zwiastował i nam wyzwolenie z pod jarzma pruskiego. Dzień 3 czerwca stanowić winien przeto dla nas po wsze czasy rocznicę radosną, nam tu na Pomorzu szczególnie promienną i drogą. Z uczuciem radości łączyć się winno jeszcze i uczucie wdzięczności dla tych, którzy nam swą pracą, zabiegami i poświęceniem tę chwilę przygotowali. Jestto znany ów Komitet Narodowy, na czele którego stanął Dmowski. Nie chcielibyśmy jednak, aby do radosnych wspomnień tego dnia mieszały się zgrzyty oskarżań, zarzutów i inwekcyj ze strony jednego obozu w kierunku drugiego, który choć idąc innemi drogami, jednak też dobro i zbawienie Polski miał na myśli, z szeregów którego tworzyły się legjony, idące choć na beznadziejny prawie bój, jednak z myślą o Polsce i dla Polski.

Dzisiaj, kiedy zapowiedziane w owej deklaracji trzech mocarstw utworzenie zjednoczonej Polski stało się rzeczywistością od lat blisko dziesięciu, należy zapomnieć wszystko, co wówczas dzieliło i dziś jeszcze taksamo jątrzyć i rozdwajać może, a dążyć raczej do tego, by dziś wszyscy dobrzy, kochający synowie Polski, pracowali zgodnie dłonie do chętnej, wytężonej, a ofiarnej pracy w celu uczynienia z tej nam w dniu 3 czerwca zapowiedzianej, a później urzeczywistnionej Polski, państwa wielkiego, silnego, potężnego i szczęśliwego, mającego silne podstawy trwałości i świetności, blasku i chwały.

Odroczenie załatwienia sprawy litewskiej wytworzyło sytuację bardzo poważną.

Paryż, 8. 7. Prasa komentuje w dalszym ciągu decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsku-litewskiego. „Temps“ nazywa ustęp z konstytucji litewskiej, dotyczący Wilna, prowokacją. Dalej „Temps“ podkreśla jako znamienne oświadczenie Paul Boncoura o niemożliwości tolerowaniadalej sytuacji wytworzonej przez upór Waldemarasa i konieczności powzięcia w tej sprawie stanowczej decyzji.

Waldemaras przekonał się, że ma przeciwko sobie całą Radę Ligi Narodów, nie wykluczając Niemiec.

„Petit Journal“ zaznacza, że na przyszłem posiedzeniu Rady Ligi Narodów wystarczy, aby Polska powołała się na art. 15 regulaminu na to, aby odpadły przepisy, dotyczące jednomyślnej uchwały i, aby strony zainteresowane zostały wykluczone od głosu. Należy spodziewać się, że Waldemaras nie zechce wówczas stanąć w otwartym konflikcie z całą Radą.

„Journal de Debats“ podnosi, że Waldemaras nietylko usposobił wrogo do siebie swem zachowaniem całą Radę L. N., lecz że w polityce wewnętrznej stanął w konflikcie z przeważną częścią ludności litewskiej, gwałcąc zawartą niedawno z Watykanem konwencję.

„L'Homme Libre“ oświadcza, że nowe odroczenie załatwienia kwestji litewskiej wytworzyło sytuację bardzo poważną, gdyż tylko do pewnych granic można ręczyć za zimną krew Polski, która rzeczywiście wystawiona jest na ciężką próbę. Najmniejsza zaczepka wojskowa może podłożyć ogień pod proch, wyrządzając sprawie pokojowej nieobliczalne szkody.

Wyrok w procesie komunistów białoruskich.

72 skazano na ciężkie więzienie od roku do 8 lat.

Białystok, 7. 6. Dziś ogłoszono wyrok w głośnym procesie 136 członków komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Oskarżone Jacheta Szercman i Wiera Chorąży, zostały skazane na 8 lat ciężkiego więzienia, trzech oskarżonych skazano na 7 lat ciężkiego więzienia, trzynastu na 6 lat, trzynastu na 4 lata, dwudziestu dwu na 3 lata, piętnastu na 2 i pół lata, pięciu na 2 lata zwykłego więzienia i dziesięciu na 1 rok zwykłego więzienia.

26 oskarżonych m. in. b. działacza P. P. S. Kazimierza Basińskiego uniewinniono.

Po ogłoszeniu wyroku oskarżeni zaśpiewali chórem bolszewicką „Międzynarodówkę“ i wznosili antypaństwowe okrzyki. Demonstrację zlikwidowała policja.

Austrja nie wyda Węgrom Beli Kuna.

Krwawy kat bolszewicki będzie wypuszczony z więzienia?

Wiedeń. Jak donosi „Central European Press“ w wiedeńskich kołach politycznych panuje przekonanie, że wiedeński sąd krajowy odrzuci wniosek rządu węgierskiego w sprawie wydania władzom węgierskim aresztowanego w Austrji przed niedawnym czasem przywódcy komunistów węgierskich, Beli Kuna. Sąd wiedeński stoi na stanowisku, że Bela Kun jest przestępcą politycznym i jako taki władzom krajowym wydany być nie może. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Bela Kun wysiedlony zostanie z Austrji. (?!)

Materjał, znaleziony przy aresztowanym przywódcy bolszewików węgierskich nie zawiera nic sensacyjnego, ani nowego. (?) Wynika z niego, że Bela Kun przyjechał do Wiednia celem przeprowadzenia reorganizacji władz węgierskich emigrantów komunistycznych. W szczególności miał on udzielić komunistom węgierskim nowych instrukcyj w kierunku prowadzenia akcji podziemnej na Węgrzech, głównie zaś w kierunku nowej taktyki partji w stosunku do drobnych rolników i chałupników, wśród których komuniści węgierscy chcą obecnie z wielką intensywnością propagować idee komunizmu.

Potworna rezolucja kobiet niemieckich w sprawie morderców kapturowych.

Berlin, 7. 6. Na zebraniu, odbytem w gmachu dawnej Izby panów, zwołanem przez Związek narodowych kobiet niemieckich, po przemówieniu posła do parlamentu dr. Ewerlinga, zapadła rezolucja, domagająca się natychmiastowego zwolnienia z więzień wszystkich t. zw. morderców kapturowych (!!!). Uchwalono również wysłać pismo do prezydenta Hindenburga z wezwaniem, ażeby pierwszy z pośród żołnierzy niemieckich nie dopuścił do dalszego gnębienia tych, którzy spełnili swój obowiązek wobec ojczyzny (???).

Straszna eksplozja na morzu.

Berlin, 8. 6. Wczoraj wieczorem podczas ćwiczeń przeładania min wydarzyła się groźna eksplozja na morzu Bałtyckiem. Na wschodzie od Scheining, z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych, na pokładzie zakładacza min „C 12“ eksplodował materjał wybuchowy. Na łodzi „C 12“ oraz pływającej obok łodzi „C 8“ zostało zabitych 6 ludzi, 4 innych zostało ciężko rannych. Ranni zostali natychmiast przetransportowani do szpitala w Kilonji. Wśród zabitych znajduje się niejaki Rutkowski, pochodzący z Gdańska.

Fosgen wypuszczano nocą kominami.

Śledztwo w sprawie katastrofy fosgenowej w Hamburgu wykazało, że firma Mueggenburg już dawniej narażała niejednokrotnie ludność hamburską i okoliczną na niebezpieczeństwo życia, puszczając potajemnie podczas nocy gazy trujące kominami w powietrze, chcąc w ten sposób usunąć stare zapasy fosgenu i innych gazów. Śledztwo prowadzone w tym kierunku udowodniło, że wypadki zachorowań i śmierci, notowane dawniej w Hamburgu i okolicy, były spowodowane zatruciem gazów trujących.

Równocześnie śledztwo stwierdziło, że obecny kierownik firmy Mueggenburg, Borries, jest równocześnie urzędnikiem firmy Wiku subwencjonowanej przez Reichswehrę, co jest nowym dowodem ścisłych stosunków, panujących między firmą, fabrykującą gazy trujące, a Reichswehrą.

Zbrojenia gazowe Niemiec.

„Morning Post" zwracając uwagę na eksplozję gazów trujących w Hamburgu, podnosi żądanie, aby komisja kontrolująca Ligi Narodów została wysłana do Niemiec celem stwierdzenia stanu chemicznych zbrojeń w Niemczech. Na podstawie artykułu 8 traktatu wersalskiego, fabrykacja gazów trujących (fosgenu) w Niemczech nie jest dozwolona, a przynajmniej w bardzo ograniczonej mierze. Fakt, że pod Hamburgiem znalazły się wielkie zapasy gazów trujących, dowodzi, że Niemcy w dalszym ciągu zbroją się w gazy trujące.

Echa wybuchu fosgenu w Hamburgu.

Berlin. Gabinet Rzeszy zajmował się na ostatniem posiedzeniu raportem przedstawionym przez urzędnika, którego minister gospodarstwa krajowego wysłał do Hamburga, celem zbadania afery gazowej. Raport stwierdza, iż rezerwoar zawierał fosgen, który pochodził z dawnych zapasów demobilizacyjnych. Zapasy te zostały częściowo przez komisję, likwidującą materjały wojenne, oddane do użytku handlowego. W dalszym ciągu raport uważa, iż katastrofa hamburska nie wynikła z przekroczenia przepisów ustawy o sprzęcie wojennym z 27 lipca 1927 r., nie chodzi tu bowiem — jak twierdzi raport — o produkty niszczące, które były przeznaczone dla celów wojennych. Również nie miało miejsca wytwarzanie tych gazów bez odpowiedniego upoważnienia. Dr. Stolzenberg wogóle gazów tych nie produkował. Również i inne przepisy ustawy nie zostały przekroczone i chodzi tu, zdaniem raportu, jedynie o nieszczęśliwy wypadek, który należy oceniać tak jak podobne katastrofy.

I w Magdeburgu fosgen...

Prezydjum policji w Magdeburgu otrzymało wiadomość, iż na terenie fabryki sacharyny Falberga, Lischta i Sp. znajdują się poważne ilości fosgenu. Badania policji wykazały, że istotnie fosgen, choć w niewielkiej ilości, znajdował się tam na składzie.

Godne naśladowania. — Już 40 gmin w Polsce nie używa alkoholu.

Po niedzielnem głosowaniu w Pruszkowie, który, opierając się na ustawie sejmowej z 20-go kwietnia 1920 r., wprowadza w swoim okręgu zakaz sprzedaży i picia alkoholu — okazuje się, że już 40 gmin w Polsce przeprowadziło na swoim terenie tę ustawę.

I tak w kwietniu b. r. zakaz sprzedaży alkoholu uchwaliło 30 gmin w województwie stanisławowskiem, a przedtem jeszcze kilka gmin wiejskich w Kongresówce i kilka w województwie pomorskiem.

Podobnie po sprawie głosowania w Pruszkowie, polskie związki antyalkoholowe starać się będą gorliwie o zebranie odpowiedniej ilości podpisów w celu umożliwienia podobnych plebiscytów i w innych miejscowościach kraju, a nawet w Warszawie.

Uroczyste poświęcenie eskadry samolotów w Krakowie.

Kraków, 7. 6. Dziś o godzinie 4-tej po południu odbyła się na lotnisku w Krakowie uroczystość poświęcenia hangaru i eskadry samolotów aeroklubu akademickiego oraz L. O. P. P.

Aktu poświęcenia, w obecności dowódcy O. K. gen. Wróblewskiego oraz przedstawicieli władz, dokonał ks. Karczmarczyk. Po uroczystości odbyły się loty propagandowe.

Przed lotem „Orła Białego".

Warszawa. Według nadeszłych do kraju raportów, nadesłanych przez organizatorów lotu transatlantyckiego mjra Idzikowskiego i kpt. Kubalę, loty próbne „Orła Białego" wypadły zadawalająco. — Szczególnie pomyślnie odbył się lot 40-godzinny. Po wylądowaniu w rezerwoarach pozostało około 100 litrów benzyny, czyli zapas wystarczający na 8 godzin lotu.

Firma Amniot zatrzymuje samolot jeszcze przez 14 dni celem wprowadzenia pewnych ulepszeń.

Około 20 czerwca „Orzeł Biały" będzie gotów do startu. Lotnicy polscy odbędą lot w towarzystwie montera zakładów fabryki płatowców Amniot. Odlecą oni do Południowej Ameryki przez Wyspy Azorskie.

Sukses pożyczki śląskiej zagranicą.

Warszawa. Dnia 5-go bm. została ogłoszona w Nowym Jorku subskrybcja na pożyczkę dla województwa śląskiego na sumę 11.200.000 dolarów. Mimo trudnych warunków na rynkach emisyjnych, spowodowanych drożyzną pieniądza, subskrybcja cieszyła się olbrzymiem powodzeniem, co poczytano jako objaw zaufania do Polski, a specjalnie do G. Śląska.

Część pożyczki umieszczono na rynkach w Szwajcarji, Szwecji, Holandji, Francji, Anglji i Polski.

Z inicjatywy banków polskich, ogłoszona zostanie w nadchodzący poniedziałek subskrybcja polskiej transzy tej pożyczki na kwotę 200.000 dolarów.

Biskup prawosławny w Polsce przechodzi na unję.

Lublin. B. rektor seminarjum prawosławnego w Wilnie, biskup Antonjusz przesłał do nuncjusza papieskiego w Warszawie, msgr. Marmaggi'ego, podanie z prośbą o przyjęcie go na łono kościoła unickiego. Sprawa ta wywołała w sferach prawosławnych zrozumiałą sensację.

Coraz sensacyjniejsze szczegóły afery Jakubowskiego.

Berlin. Opinja rzeczoznawców w sprawie afery Jakubowskiego, b. saskiego ministra sprawiedliwości Bingera, zostanie w najbliższym czasie przedłożoną rządowi meklemburskiemu. W toku obecnych dochodzeń wyszło na jaw, iż przeciw wykonaniu wyroku śmierci na Jakubowskim, a za ułaskawieniem, była nietylko większość przysięgłych, ale również biorący udział w procesie jeden z członków trybunału.

Plaga gąsienic.

Berlin. W Gelsenkirchen i okolicach Nadrenji pojawił się nieznany, specjalnie złośliwy gatunek gąsienic, który niszczy olbrzymie lasy okoliczne.

Gąsienice przedostają się również do mieszkań ludzkich i wyrządzają wielkie szkody. Ulice są dosłownie zasiane gąsienicami, a zewnętrzne ściany domów oblepione niemi.

Zamach bombowy na Czang-Tso-Lina.

Pekin, 4. 6. Czang-Tso-Lin opuścił Pekin.

Pekin, 4. 6. Donoszą urzędowo, że na Czang-Tso-Lina dokonano zamachu bombowego w czasie jego podróży z Pekinu do Mukdenu. Czang-Tso-Lin odniósł lekkie rany, natomiast szereg osób z jego otoczenia zostało zabitych, lub rannych.

Mukden, 4. 6. Marsz. Czang-Tso-Lin przybył tutaj dzisiaj przed południem.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 11 czerwca 1928 r.

Kalendarzyk. 11 czerwca, Poniedziałek, Barnaby ap.
12 czerwca, Wtorek, Jana, Onufrego Pust.

Wschód słońca g. 3 — 16 m. Zachód słońca g. 19 — 56 m.
Wschód księżyca g. 0 — 45 m. Zachód księżyca g. 14 — 25 m.

Z miasta i powiatu.

Nominacja.

Nowemiasto. Pan Minister Spraw Wewnętrznych mianował dotychczasowego kierownika starostwa p. Bederskiego, dekretem z dnia 26. maja 1928 r. Nr. O. P. 2655/2 — U — 28, Lubawskim Starostą Powiatowym.

Sprostowanie.

Jarmark kramny, na bydło i konie odbędzie się **w Nowemmieście w środę, dnia 13. bm.** Jarmark mieszany **w Łąkorzu** odbędzie się **14 bm.**, a nie, jak mylnie podano, 4. czerwca r. b.

Targ remontowy.

Nowemiasto. W ubiegłą sobotę od godz. 12-ej w południe odbył się na targowisku przy rzeźni zakup remontów. Spęd koni z naszego powiatu i powiatów sąsiednich był bardzo duży, bo przyprowadzono około 400 sztuk. Komisja, składająca się z dwóch oficerów i weterynarza wojsk., zakupiła 24 remonty, płacąc od 800—1.200 zł za konia. Zakupione konie są przeznaczone do artylerji i piechoty w Krakowie.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Na rzecz tow. św. Wincentego à Paulo ofiarowała p. Ranowa z Nowegomiasta 6 zł., za co składam serdeczne podziękowanie.

L. Kyclerowa, przewodnicząca.

Submisja na drzewo.

Kaługa. Państwowe Nadleśnictwo Mścin urządza dnia 18 b. m. submisję na drewna użytkowe ze zrębu 1928 r. z leśnictwa Kaługa i Tęgowiec.

Bliższe wyjaśnienia w Rynku Drzewnym.

Boże Ciało.

Lubawa. W ostatnich dniach pogoda niebardzo dopisywała, to też z obawą myślał każdy o procesji Bożego Ciała. Ale niebo okazało się łaskawsze, słońca nie zasłaniała ani jedna chmurka. Fakt ten przyczynił się też znacznie do podniesienia uroczystego nastroju podczas procesji. Potężne to robiło wrażenie, gdy się widziało całe miasto, korzące się przed swym Panem i Stwórcą. Domy i ulice były bogato przystrojone. Monstrancję niósł ks. prałat Kasyna w asyście trzech księży. Pierwszy ołtarz ustawiony był na placu Zamkowym, drugi u p. Cichockiego, trzeci przed kościołem św. Barbary, czwarty u p. Maliszewskiego w Rynku. Przygrywała orkiestra tutejszego seminarjum nauczycielskiego. Pochód odbył się we wzorowym porządku. Ł.

Wystawa rysunków i prac uczniów.

Lubawa. W dniach od 17—19 bm. odbędzie się w sali rysunkowej tut. seminarjum nauczycielskiego wystawa rysunków, robót ręcznych i pomocy naukowych, wykonanych przez uczniów tegoż seminarjum. Będzie to przegląd dorobku ostatnich kilku lat. Wystawa będzie otwarta w godzinach od 9 przed poł. do 7-mej wiecz. Wstęp wolny. Należy się spodziewać, że nietylko miejscowe i okoliczne szkoły, ale też całe obywatelstwo zainteresuje się wspomnianą wystawą. Ł.

W imieniu Dzieci Lubawskich.

Lubawa. Wszystkim, którzy się przyczynili swemi ofiarami pieniężnemi lub żywnościowemi i tym, którzy brali udział w ochronkowej zabawie, składamy serdeczne „Bóg zapłać". S. S. Miłosierdzia.

EMIL RICHEBOURG. 27

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

XI.

— Czemże się zajmuje pan Alfons? Czy ma żonę? — pytała dalej pani Lambert.

— Nie był nigdy żonatym. Mieszka przy ulicy Ponthieu, w apartamencie obszernym i wspaniale urządzonym. Uchodzi za bardzo majętnego. Przetrwoniwszy cały majątek po matce, dzisiejszy przepych, którym się otacza, jest zagadką dla całego świata. O ile mi się zdaje, żyje on z dnia na dzień, w sposób bardzo nieczysty i mocno podejrzany. Nazwisko jego bywa wmieszane do rozmaitych spraw brudnych, które zbogacają pewnych dyrektorów i zawiadowców bankowych, z krzywdą, o pomstę do nieba wołającą, drobnych kapitalistów, których lecą w sieci zręcznie zastawione, na oślep, z całą łatwowiernością. Na pozór nie ma on nigdzie żadnego stanowiska urzędowego; powiadają jednak powszechnie, że jest osobistością nader wpływową w dzisiejszym systemie rządowym. Nie wiem o nim niczego więcej, i nie starałam się nigdy przeniknąć głębiej tej tajemniczej egzystencji, która stała się dla mnie tak fatalną, zatruła mi resztę życia, i dziś jeszcze napełnia mię trwogą piekielną. Ah! dałby Bóg, żeby mnie zawiodły moje najsmutniejsze przeczucia!

— Zaufaj mojej droga, miłosierdziu Boskiemu. Obecnie, kiedy połączył nas traf szczęśliwy, nie będziemy już nigdy długo jedna bez drugiej. Musimy się często widywać. Będę walczyła z tobą pospołu z widmem przeszłości, i będzie musiało zniknąć na zawsze. Zapomnisz o wszystkiem, i obronię cię, nawet przeciw tobie samej. Serce moje, kochające cię tak gorąco, rozgrzeje i twoje biedne serce zastygłe. Nie trać nadziei, droga Adelciu. Jeszcze i dla ciebie słońce zaświeci, zakwitną wonne kwiaty, zaigra uśmiech na twoich ustach, jako zwiastun całego szeregu dni szczęśliwych, bez chmur na jasnym widnokręgu, i bez cieniu troski na przyszłość.

Wybiła godzina jedenasta. Dwie przyjaciółki powstały, oddalając się z żalem od brzegów Oceanu. Trzeba jednak było wracać do domu.

Pani Lambert ścisnęła nagle mocniej ramię Adeli:

— Mój mąż nadchodzi — zawołała. — Ręczę, że już zaczynał się o mnie niepokoić, i to go z domu wypędziło...

Pan Lambert spostrzegłszy zdala nadchodzące kobiety, pobiegł ku nim z młodzieńczą szybkością. Zdjął kapelusz, kłaniając się uprzejmie pani de Précourt.

— Pozwolisz, droga Adelciu — uśmiechnęła się słodko żona — przedstawić ci mego męża. Kochany Jakóbie: Oto odnalazłam tutaj moją najmilszą koleżankę, Adelę Valudier, obecnie baronową de Précourt, o której ci tyle razy wspominałam.

— Jeżeliby pani baronowa raczyła przyjąć łaskawie i moją życzliwość najuniżeńszą — zwrócił się do Adeli — ośmieliłbym się ją prosić o zaliczenie i mnie do rzędu jej najszczerszych przyjaciół.

— Cenię nadto wysoko przychylność mojej drogiej Józi — odrzuciła Adela z słodkim uśmiechem — abym nie miała czuć się równie szczęśliwą, z posiadania przyjaźni jej najzacniejszego męża.

Państwo Lambert, pragnęli zabrać ją z sobą bez ceremonji na drugie śniadanie.

— Pan de Précourt i moja córka, mogliby się niepokoić moją długą nieobecnością — wtrąciła Adela.

— Damy im znać natychmiast, że jesteś u nas — nalegała pani Lambert.

— Nie, droga Józieczko. Wypada przedewszystkiem innem, żeby poznali się nawzajem nasi mężowie. Jutro przed południem oddamy wam razem wizytę.

— Niech i tak będzie — pani Lambert ustąpiła nareszcie. — Tu masz nasz adres, Adelciu.

Uściskały się raz jeszcze, baronowa podała rękę Jakóbowi, i odeszła krokiem przyspieszonym.

— Czy rzeczywiście zeszłaś się przypadkiem z twoją przyjaciółką? — spytał żonę pan Lambert.

— Ależ naturalnie! Sprowadził nas razem traf, najmniej spodziewany! (C. d. n.)

Jarmark.

Lubawa. W środę, dnia 6-go bm. odbył się w Lubawie jarmark kramny, na konie i bydło. Pogoda niebardzo sprzyjała, kilkakrotnie padał deszcz. Spędzono dużo koni, a przedewszystkiem bydła. Ceny za krowy były bardzo wysokie i płacono za średnie i lepsze od 400—600 zł. W porównaniu z tem ceny za konie były niższe. Za konie robocze do gospodarstwa płacono 500—700 zł. Na jarmarku kramnym była taka wielka ilość budek ustawiona, jak jeszcze nigdy, naturalnie były to stragany przeważnie żydków mławskich. Sądząc po kwaśnych minach musiały ich geszefty niebardzo być dobre. Częściej słyszało się też słowa: „To ja u tego i tego kupca taniej dostanę". Był też pewien pan, u którego przez rzucanie kostek można było „dużo" pieniędzy wygrać. Widziało się przed jego stolikiem przeważnie żony robotników, które lekkomyślnie wyrzucały pieniądz, ciężką pracą zarobiony przez ich mężów. Kobieto! Pomyślałaś ty choć raz o tem, jak bardzo ty krzywdzisz swego męża i swoje dzieci? Ł.

Podziękowanie.

Pomierki. Dnia 5 kwietnia rb. nawiedziło nas okropne nieszczęście, kiedy to niebywały pożar, podsycony wiatrem, zniszczył zabudowania p. Truszczyńskiego w Pomierkach, jego dom komorniczy i z nim nasz dach nad głową i prawie cały nasz dobytek. A najboleśniejsze to, że przytem prędkie płomienia pięciu maleństwom życie wydarły. Zgrozę nieszczęścia łagodziły nam litościwe serca, spieszące nam z wydatną pomocą. Tym wszystkim naszym dobrodziejom, którzy nas wtenczas wsparli czy chętną ofiarą, czy dobrą radą, czy też serdecznemi wyrazami współczucia, niniejszem bardzo dziękujemy. Szczególnie serdeczne podziękowanie składamy W. Panu Staroście, Czerwonemu Krzyżowi w Nowemmieście za bardzo miłe wsparcia i Szan. Redakcji „Drwęcy" za starania i zebranie ofiary w kwocie 940.— zł dla nas biednych pogorzelców.

Franciszek Szymański, Jan Szymański, Juljan Ostrowski, Jan Turulski, Henryk Mykiel, Józef Matuszewski.

Wybór zastępcy rozjemcy na obwód Rumian.

Rumian. Jako zastępca rozjemcy na obwód Rumian został wybrany p. Feliks Szurdykowski z Zwiniarza.

Nominacja radcy sierot na gminę Truszczyny.

Truszczyny. Jako radca sierot na gminę Truszczyny zatwierdzony został pan Juljan Truszczyński z Truszczyn.

Z Pomorza.

Pół wieku pracy nauczycielskiej.

Grudziądz. W ub. sobotę kierownik szkoły ludowej p. Tkaczyk, znany działacz społeczny, obchodził 50-lecie pracy nauczycielskiej. Po uroczystej mszy św., w czasie której ks. prałat Dembek wygłosił podniosłe przemówienie, wyłuszczając zasługi jubilata, odbyła się akademja, w czasie której składano jubilatowi życzenia. M. in. złożył je w zastępstwie kuratora insp. Sowiński, zaś w imieniu magistratu prezydent miasta Włodek, imieniem zaś miejscowego społeczeństwa dyr. Grobelny i inni.

J. E. Ks. Biskup Dr. Stan. Okoniewski w Toruniu.

Z okazji święta Bożego Ciała przybył z Pelplina do Torunia ks. biskup Okoniewski, który osobiście celebrował sumę w dniu Bożego Ciała i prowadził uroczystą procesję po ulicach miasta. Ks. Biskup zamieszkał na plebanji św. Jana.

Bieg o puhar „Słowa Pomorskiego".

Toruń. Dnia 17. czerwca rb. odbędzie się w Toruniu bieg naprzełaj o puhar, ufundowany przez wydawnictwo „Słowa Pomorskiego". (Bieg ten miał odbyć się 3. 6. lecz został odłożony). Trasa biegu wynosi ok. 4500 m. Udział brać mogą wszyscy obywatele polscy — Polacy z ukończonym 18 r. życia, stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Zgłoszenia do dnia 15. czerwca przyjmuje redakcja „Słowa Pomorskiego" w Toruniu, ul. św. Katarzyny 4, lub filjalna red. „Sł. Pomorsk." w Grudziądzu ul. Mickiewicza 22.

Wielkie dni oficera rezerwy.

Toruń. Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 16 i 17 bm. w Toruniu, prastarem mieście pomorskiem.

Uczestnicy ostatnich wojen polskich, dawni towarzysze broni podążą do grodu Kopernika, by w gronie własnem przeżyć chwile wspomnień i rozważyć szereg najżywotniejszych spraw Związku.

Uroczysty i szczerze patrjotyczny charakter, jaki Zarząd Główny Z. O. R. zamierza nadać zjazdowi, zwraca na Toruń oczy całej Polski.

W programie jest przewidziane przemówienie Prezesa Zarządu Głównego ppłk. rez. dr. Stanisława Szurleja na temat „Polskie Pomorze", rzucenie na fale Wisły wieńca w kształcie znaku Związku, pochody i t. d.

W dobie wytężonej akcji antypolskiej, prowadzonej na terenie międzynarodowym pod płaszczykiem obłudnych haseł pacyfistycznych przez odwiecznego naszego wroga, sąsiada ze strony zachodniej, manifestacyjne wystąpienie oficerów rezerwy będzie w tych warunkach najlepszą polską odprawą na zachłanność i zaborczość niemiecką.

Kto o jest? — Tajemnicza umysłowo chora.

Toruń. „Słowo Pomorskie" pisze:

„W dniu 28. marca 1928 r. przytrzymała policja w Toruniu niewiastę lat ok. 35, jak się później okazało umysłowo chorą. Nazwiska swego i ostatniego miejsca zamieszkania nie była w możności podać, dowodu osobistego lub innych papierów osobistych nie posiadała. Znaleziono przy niej tylko bilet kolejowy, kupiony dnia 28. marca 1928 r. na stacji Jabłonowo Pom. do Torunia—Przedm. Niewiastę tę umieszczono w krajowym zakładzie psychjatrycznym w Swieciu.

Osoby, które mogłyby ew. dać wyjaśnienie co do pochodzenia owej niewiasty zechcą się zgłosić do magistratu miasta Torunia, Wydział Opieki Społecznej z powołaniem się na nr. II. 3881|28. Tam też jest wyłożona fotografja niewiasty do wglądu.

Inne pisma uprasza się o przedruk".

Tajemniczy napad w lesie.

Chojnice. Onegdaj w lesie opodal nadleśnictwa Swiekatówka znaleziono w zaroślach skuloną postać kobiecą. Zawiadomione o wypadku władze przybyły na miejsce i rozpoznały 18-letnią służącą jednego z miejscowych gospodarzy. Dziewczyna odzyskawszy przytomność, opowiedziała, że przed dwoma dniami, powracając wieczorem od krawcowej, została napadnięta przez dwóch nieznanych osobników, którzy ubezwładniwszy ją, zaciągnęli ją w krzaki. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem wyśledzenia sprawców napadu.

Z dalszych stron Polski.

Szafirowe chmury szarańczy nad Nakłem.

Nakło. Dnia 8 bm. w godzinach popołudniowych przeciągnęło koło miasta kilka gęstych chmur szarańczych, sunących przez Lubaszcz, Nakło, Suchary w kierunku wschodnim. Ludność miejscowa bardzo przejęła się tem groźnem zjawiskiem. Na szczęście szarańcza nie wyrządziła żadnej szkody.

Kilka owadów, widocznie maruderów znaleziono na ziemi. Jak stwierdzono są to dość duże stworzonka z przydługiemi kleszczami do cięcia, koloru szafirowego.

Grad nad Nakłem.

Nakło. Po burzy, jaka przeciągnęła nad miastem 8 bm. w godzinach obiadowych spadł w wielkiej obfitości grad, wielkości orzecha laskowego, który wyrządził poważne szkody rolnictwu. W Kosowie pod Nakłem u gospodarza p. Siwkowskiego grad zabił kilkanaście sztuk drobiu. W sąsiednim majątku Małocin właścicielowi p. Dobruckiemu grad wyrządził szkodę, niszcząc 80% plonu. Zasiew był ubezpieczony.

Straszne samobójstwo.

Warszawa. W niebywały i straszny sposób popełnił samobójstwo Leopold Bernard, mieszkaniec kolonji Sulno pod Strzemieszycami. Z myślą o samobójstwie nosił się oddawna i wreszcie wybrał sobie okropny rodzaj śmierci.

W zupełnej tajemnicy i spokoju przygotował w domu 3 naboje, napełnione nadzwyczaj silnemi materjałami wybuchowemi, poczem udał się na błonia pod Strzemieszycami. Kiedy znalazł się na zupełnem pustkowiu położył się na ziemi, a pod sobą umieścił naboje, które były połączone lontem.

W chwilę potem zapalił lont. Rozległ się straszny huk i nabój, który znajdował się pod głową szaleńca, eksplodował. Wybuch był tak silny, że Bernard został odrzucony na bok, brocząc obficie krwia. W kilka sekund potem rozległy się znów dwa szybko po sobie następujące eksplozje.

Na odgłos niezwykłych huków nadbiegli okoliczni włościanie i ujrzeli już tylko okropnie okrwawione i poszarpane ciało samobójcy.

150 zagród w płomieniach.

Warszawa. We wsi Majdów w powiecie Konin, wybuchł olbrzymi pożar, którego pastwą padło 150 zagród gospodarskich. Szkody sięgają miljona złotych. W płomieniach zginęło dwoje dzieci. Sprawca pożaru był umysłowo chory, Wojciech Kujawiak, który w jednej ze stodół palił papierosa.

Prawosławni w związku z komunistami wywołują gorszące zajście, wtargnąwszy gwałtem na cmentarz katolicki.

Przemyśl. Dnia 20 maja rb. odbył się w Przemyślu pogrzeb abiturjenta Mirosława Bienki, greckokatolika, który dwa dni przedtem odebrał sobie życie. Katecheta denata, ks. Piotr Hołyński, nie mogąc urządzić normalnie uroczystego pogrzebu, pokropiwszy zwłoki w kostnicy obok cmentarza w Przemyślu, oddalił się, ponieważ zwłoki bez asystencji księdza miały być przewiezione do grobu na cmentarzu w Wilczy, gdzie ks. Hołyński miał dopełnić reszty obrzędu.

Do pogrzebu wmieszali się jednak komuniści i prawosławni. Gdy doniesiono ks. Hołyńskiemu, że konduk prowadzi wojskowy duchowny prawosławny z Przemyśla, ks. Hołyński, zapytawszy nadchodzących, skąd mają krzyż i chorągwie i otrzymawszy odpowiedź, że z wojskowej, schizmatyckiej kaplicy, zażądał od duchownego prawosławnego i towarzyszących mu osób, by nie wchodzili na cmentarz. Żadne jednak perswazje i nawoływania nie pomogły.

Grupa ludzi, porządnie ubranych, z czerwonemi odznakami, wszczęła wrzask i podnosząc w górę kułaki i laski, wśród krzyków: „bij po głowie", „marsz stąd", „zabieraj się" itd., rzuciła się na księdza Hołyńskiego, bijąc go pięściami i wyrzucając na ulicę. Poturbowano również kilku chłopców, którzy stali obok ks. Hołyńskiego. Ponieważ w obronie ks. Hołyńskiego natychmiast podniosły się głosy przeciwko komunistom i duchownemu prawosławnemu, więc ks. H., nie chcąc dopuścić do przelewu krwi, wezwał ludzi do rozejścia się, poczem sam odjechał w kierunku Przemyśla drogą okrężną, ponieważ ostrzeżono go, że na bliższej drodze z Wilczy do miasta są stójki komunistyczne, które mogłyby go ewentualnie znieważyć.

Po odjeździe ks. Hołyńskiego, duchowny prawosławny wszedł w triumfie na cmentarz i dopełnił obrzędów, a nad grobem kilku komunistów wygłosiło podburzające mowy przeciw szkole i profesorom, którzy niby to zaprzedali się burżuazji itp., oraz odśpiewało międzynarodówkę komunistyczną.

Jak sobie wytłumaczyć tę współpracę kleru prawosławnego z komunistami?

Aresztowanie międzynarodowych oszustów Hilbersteina, Mentla, Henocha i Frydmana, którzy 10 i pół kilograma fałszywych brylantów szmuglowali z Niemiec do Polski.

Wilno. Onegdaj na pograniczu litewskiem w pobliżu Wejżan władze bezpieczeństwa aresztowały międzynarodowych oszustów Hilbersteina, Mentla, Henocha i Frydmana w czasie, gdy nielegalnie przekraczali granicę z Niemiec do Polski. Podczas rewizji osobistej u aresztowanych znaleziono 10 i pół kilograma fałszywych kamieni, imitujących brylanty. Ściśle dochodzenia ustaliły, iż Hilberstein i Frydman należeli do międzynarodowej szajki fałszerzy brylantów. Aresztowanych opryszków przekazano władzom sądowym.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Potworny zarzut uczyniono członkom Zarządu Głównego zawarcia w imieniu Legii w paźdz. 1926 umowy z sejmową frakcją komunistyczną (poseł Sochacki), mocą której rzekomo Legja miała się oddawać na usługi wrogów Państwa Polskiego, za co miała otrzymać większe sumy w dolarach.

Te pogłoski okazały się, że umowa z podpisami, zaopatrzona w pieczęć okrągłą, pustą w środku, jako też wystawione kwity, są sfałszowane. Fałszerzem tym był niejaki Antoni Potyralle, były urzędnik Banku Handlowego w Warszawie, który je podrobił jak i podpisy. Wspomniany Potyralle z końcem kwietnia zwrócił się do prezesa Zw. Inw. Woj. R. P. Kantora b. feldwebla austrjackiego z propozycją, by te dokumenty od niego odkupił. Kantor jednak propozycję tę odrzucił, poufnie jednak polecił jednemu ze swych zaufanych, który podał się rzekomo za adwokata Nadla ze Lwowa, wydostać od Potyralle te akta. Za 550 zł. dobito targu. Akta znalazły się w rękach Wydziału Wyk. Zw. Inw. R. P., gdzie je sfotografowano i skierowano do Prokuratorji. Jak z tego widać, był Kantor główną sprężyną całej tej machinacji. Dnia 9 maja rb. zwołał prezesów wojewódzkich, przedstawił im te fotografje i polecił na terenie całej Polski zwalczać Legję, jako organizację komunistyczną, na dowód czego służy poniższe oświadczenie: „Toruń, d. 21. V. 28 r. „Oświadczam, że na zebraniu w dniu 10 maja 1928 r. Zw. Inw. Woj. Koła Toruń oświadczyłem, że Legja Wojsk Polskich pobierała od Klubu Komunistycznego w Warszawie (poseł Sochacki) większe sumy w dolarach i to 300 dolarów za jeden wyjazd kurjerem pod płaszczykiem Legji. Nigdy ale nie mówiłem i nie posądzałem osoby Dr. Nittmana ani nie wymieniłem żadnych nazwisk na tem zebraniu".

Powyższe oświadczyłem na podstawie okazanego mi w Warszawie przez wydział Wyk. Zw. Inw. Woj. R.P. w osobie p. Kantora fotografji, umowy i kwitów, zaopatrzonej w okrągłą pieczątkę i podpisy Legji Inw. W. P. bez godła dnia 9 maja 1928 r., wobec czego polecono mi zwalczać Legję jako organizację antypaństwową.

(—) Dąbrowski przewod. Koła Toruń Zw. Inw. W. R. P.

Oświadczenie niniejsze spisano wobec nas w Toruniu d. 21 maja 1928 r.

(—) Jarzembowski B. (—) Wł. Sobociński
(—) T. M. Nittman.

Wydawnictwa.

„PRZYJACIEL SZKOŁY".

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego, Poznań, Rok VII Nr. 11. (5. VI. 1928) str. 369—400.

Zeszyt Nr. 11 „P. S." przynosi na wstępie artykuł jubileuszowy Dr. Nittmana, poświęcony „Lwowskiemu Ossolineum". Następuje dalsza praca konkursowa na temat: Jakie mamy dać ideały naszej młodzieży, wychowującej się w niepodległej Polsce? — Dr. Tync, autor czytanek polskich, omawia kwestję regjonalizmu w nauczaniu języka polskiego.

Treść zeszytu uzupełniają: zakończenie obszernej rozprawy o szkolnictwie powszechnem i oświacie w Rosji sowieckiej. Oceny książek. Odpowiedzi informacyjne i różne wiadomości.

„MYSL FILARECKA".

Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Poznaniu — narazie jako kwartalnik — nowe czasopismo ideowe pod redakcją prof. U. P. Dr. J. Dobrowolskiego przy współpracy prof. gimn. R. Gierczyńskiego i prof. U. Lubelskiego Dr. T. Strumiłły. Pierwszy zeszyt zawiera manifest programowy polskiego ruchu filareckiego p. t. „Ideał Filarecki", dalej artykuły: T. Strumiłły, wyjaśniający co to jest „Filaretyzm"; R. Gierczyńskiego, rozważający, czy zagadnienie wstrzemięźliwości należy zaliczyć do zagadnień filareckich; prof. U. P. dr. A. Wodziczki z dziedziny eugeniki, rozważający zagadnienie przyszłych pokoleń Narodu, p. t. „Ostoje Narodowe"; uwagi M. Niesiołowskiej o zagadnieniu Misyj Katolickich w sprawozdawczym artykule p. t. „Pierwszy w Polsce kongres misyjny"; wreszcie artykuł o historji „Elsów" z okazji 25-letniego jubileuszu ich istnienia, oraz Z. Jaroszewskiego sprawozdanie z VIII polskiego kongresu przeciwalkoholowego, — Adres Redakcji i Administracji: Poznań ulica Karwowskiego 22. I. p. — Cena zeszytu I-go 1 zł. 50 gr. = Konto czekowe PKO: 209.540.

Ostatnie wiadomości.

Oficerowie rumuńscy w Warszawie.

Warszawa, 8. 6. Bawiący od środy w Warszawie przedstawiciele armji rumuńskiej w osobach, szefa sztabu generalnego gen. Mardarescu w otoczeniu świty i członków poselstwa rumuńskiego złożyli wczoraj wspaniały wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem udali się z wizytą do wicepremjera Bartla i ministra Zaleskiego. W godzinach południowych gen. Piskor podejmował gości śniadaniem. W dniu dzisiejszym delegacja armji rumuńskiej zostanie przyjęta śniadaniem na Zamku u p. Prezydenta Rzplitej.

W sobotę po południu złożyli przedstawiciele armji rumuńskiej pożegnalną wizytę marszałkowi Piłsudskiemu.

Wznowienie pertraktacyj czesko-polskich.

Przerwane pertraktacje polsko-czeskie w tym tygodniu zostaną wznowione. Pan radca Friedmann dziś przybywa do Warszawy. Spodziewają się doprowadzić w ciągu 10 do 14 dni obrady do końca.

„Italia" daje znak życia.

Oslo, 9. 6. Stacja radjowa w Kingsbay donosi: W czwartek wieczorem o 20.30 poprosiła „Citta di Milano", aby stacja przerwała nadawanie, ponieważ udało się radjostacji na pokładzie „Citta di Milano" nawiązać kontakt z „Italią".

O godz. 22.00 kapitan statku „Citta di Milano" doniósł, że otrzymał od „Italii" radjodepeszę, według której znajduje się ona między 81 i 80 st. półn. szerokości i 25 a 30 st. wschodniej długości.

Obozy letnie w r. 1928.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Państw. Urząd W. F. i P. W. organizuje w roku bieżącym następujące obozy letnie:

A) Pięciotygodniowe obozy P. W. dla hufców szkół średnich (ogólno-kształ., sem. naucz. i zawod.) w m. Poczernino i Cetniewie,

Pięciotygodniowe obozy P. W. dla hufców szkół zawodowych niższych w m. Pyzdry,

B. Pięciotygodniowe obozy W. F. instruktorskie dla stowarzyszeń P. W. w m. Kurnik,

Pięciotygodniowe obozy W. F. instruktorskie dla stowarzyszeń i klubów sportowych w m. Kurnik,

C) Pięciotygodniowe obozy W. F. dla nauczycieli szkół powszechnych w m. Hermanowice.

A) Do obozów hufców szkół średnich i niższych mogą być przyjęci uczniowie, którzy odpowiadać będą następującym warunkom:

a) uzyskali świadectwo l-go roku II-go stopnia,
b) dobry stan zdrowia stwierdzony świadectwem lek.,
c) wykażą się pozwoleniem rodziców ewtl. opiekunów.
d) przedstawią zobowiązanie pisemne rodziców wzgl. opiekunów do zwrotu kosztów utrzymania w razie samowolnego opuszczenia obozu, lub wydalenia.

B) Kandydaci do obozów instruktorskich W. F. dla członków stowarzyszeń P. W. i organizacyj społecznych winni wykazać się:

a) świadectwem lekarskiem,
b) sprawnością fizyczną,
c) ukończeniem kursu w ośrodku W. F., w obozie, lub odpowiedniem przygotowaniem sportowem w klubach sportowych, względnie wybitną pracą dwuletnią w P. W.
d) ukończeniem 4-ch klas szkoły powszechnej,
e) wiekiem powyżej 18 lat,
f) zobowiązaniem osobistem jak w pkt. A. lit. d.

C. Kandydaci do obozów nauczycielskich szkół powszechnych winni odpowiadać następ. warunkom:

a) odpowiedni stan zdrowia, dozwalający na przebywanie w warunkach obozowych (świadectwo lek.)
b) zobowiązanie osobiste jak w pkt. A. lit. d.

Zgłoszenia do powyższych obozów kierować do oficerów instrukcyjnych odnośnych powiatów. Z powiatu brodnickiego do ofic. instr. P. W. pow. brodnickiego — koszary 67 pułku piechoty w terminie do dnia 13. VI. rb.

Nowa prowokacja Gdańska.

Warszawa, 6. 6. Dziś nad ranem nadeszły wiadomości z Tczewa, iż władze celne w Gdańsku zatrzymały dwa okręty handlowe Towarzystwa „Wisła—Bałtyk", załadowane węglem, przeznaczonym do Norwegji. Zatrzymano statki w ujściu Wisły. Jest to poprostu prowokacja ze strony władz gdańskich, ponieważ ruch statków polskich reguluje specjalna umowa. Dziś mają Tow. Żeglowe apelować do Polskiej Marynarki Wojennej o roztoczenie opieki nad okrętami handlow.

Lot Warszawa—Angora i Warszawa—Teheran.

Warszawa. Czynione są przygotowania do lotu trzech polskich samolotów z Warszawy do Angory i Teheranu. Lot ten najprawdopodobniej wkrótce się odbędzie. Kierownikiem tego lotu będzie szef departamentu lotnictwa M. S. płk. Rajski. Wraz z nim poleciéć ma szef kancelarji ministra spraw wojskowych ppłk. Beck. Lot odbędzie się na aparatach systemu „Potez 25" polskiej fabryki samolotów w Białej Podlaskiej. W locie tym wezmą udział trzy aparaty tego systemu. Lot prawdopodobnie trwać będzie około 10 dni.

Cud czy znów histerja?

Lwów, 8. 6. Mieszkańcy wsi Kamienna Góra i okolicznych znajdują się od kilku dni pod wrażeniem wiadomości, iż w lesie tamtejszym na polanie ukazała się Władysławowi Rodzińskiemu Matka Boska w towarzystwie Anioła. Opowiadania Rodzińskiego wzbudziły powszechną wiarę. Na miejscu, wskazanem przez niego, gromadzą się tłumy ludności z Kamiennej Góry i wsi sąsiednich, modląc się i śpiewając pieśni nabożne.

Sprawą zainteresowały się władze kościelne.

Grad wielkości kurzych jaj.

Moskwa, 8. 6. Nad obszarem Bołogoje, gubernji nowogródzkiej spadł grad wielkości jaj kurzych. Olbrzymia ilość okien w chatach wiejskich została powybijana. Kilka osób zostało poranionych.

Sułtan Marokka został okradziony z klejnotów.

Dziennik „Temps" donosi z Fezu, że sułtan Marokka padł niedawno ofiarą dużej kradzieży.

Z okazji uroczystości, urządzanej przez sułtana w jego pałacyku, wykryto, że większa część klejnotów sułtańskich. wśród których nie brakło podarków Ludwika IV i darów honorowych Napoleona I., mianowicie złote naczynia, sznury pereł i różne drogie kamienie, zniknęły w tajemniczy sposób. Wszystkie te i inne przedmioty znaleziono w czasie rewizji, zarządzonej u różnych byłych i teraźniejszych dostojników sułtańskich w mieszkaniu dawnego intendenta pałacowego, Tahara Abadu.

W Wielkopolsce jest stacja kolejowa Wojciechowo. Pociąg zajeżdża, a konduktorzy wołają: „Wojciechowo, Wojciechowo!" Jakaś poczciwa kobiecina wstaje, wygląda przez okno i mówi: „A co wy chceta odemnie?"

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 6. 6.
Płacone w złotych za 100 kg.

Żyto	50.50—52.00
Pszenica	51.50—53 50
Jęczmień przemiałowy	47.00—48.00
Owies	44.00—46.00
Mąka żytnia 65 proc.	73.50—00.00
Mąka żytnia 70 proc.	71.50—00.00
Mąka pszenna 65 proc.	71.00—75.00

Kurs dolara.

Warszawa, 11. 6. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64.
na Warszawę 57.47—57.58.

1 funt angielski	43.52	—	—
100 frank. szwajc.	171.80	—	—
100 frank. franc.	35.08	—	—
100 koron czeskich	26.41	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.